

Stanisław Paweła

Chyba jednak fałsz banknotu

Palestra 11/6(114), 46-49

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

IV. Szczególną jednak uwagę zwracając na siebie w omawianym wyroku nie zagadnienia dotyczące bytu przestępstwa fałszu pieniędzy w konkretnym wypadku, lecz przede wszystkim sformułowanie tezy orzeczenia, które może być rozumiane znacznie szerzej i mieć zastosowanie także do innych przestępstw.

Sformułowanie tezy: „Już samo podrobienie banknotu stanowi przestępstwo z art. 12 § 1 m.k.k. niezależnie od celu, do jakiego sprawca zmierza, oraz niezależnie od motywów, jakimi się kieruje” — odrywa zupełnie byt przestępstwa od zamiaru sprawcy, stwierdza byt przestępstwa w mechanicznym dokonaniu działania zabronionego w dyspozycji przepisu prawa bez względu na to, czy z działaniem sprawcy wiąże się zamiar naruszenia dóbr chronionych przez ten przepis oraz bez względu na to, czy z działaniem tym wiąże się naruszenie lub chociażby narażenie tych dóbr na niebezpieczeństwo. Jest to punkt widzenia ściśle formalistyczny, oderwany od materialnej treści prawa, tj. od przyjętej w marksistowskiej nauce prawa definicji przestępstwa przede wszystkim jako czynu społecznie szkodliwego — w przeciwieństwie do art. 1 k.k. z 1932 r., ograniczającego definicję przestępstwa do „czynu zabronionego pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia”.

W konkretnym wypadku rewizja podnosiła jako motyw działania sprawcy „chęć wykazania się sporządzeniem dobrej odbitki”. Możemy sobie wyobrazić odfotografowanie nawet obu stron banknotu celem umieszczenia w albumie numizmatycznym, motywem może być jakaś zabawa, zakład, niewczesny żart — wszystkie te możliwe pobudki działania, są, zdaniem tezy, pozbawione znaczenia prawnego. Idąc konsekwentnie dalej zgodnie z poglądem zawartym w tezie orzeczenia, musielibyśmy dojść do wniosku o bycie przestępstwa i o konieczności pociągnięcia do odpowiedzialności za fałsz pieniędzy eksperta robiącego doświadczenia naukowe, tj. sporządzającego falsyfikat banknotu — jako próbę badawczą — po to, czy istnieje możliwość fałszu banknotów znajdujących się w obiegu.

Ze sformułowania tezy można wyprowadzić wniosek o bycie przestępstwa przy braku u sprawcy jakiegokolwiek zamiaru przestępnego, bez naruszenia, a nawet zagrożenia dóbr chronionych przez przepis prawa, przy braku znamion szkodliwości społecznej działania sprawcy. Chyba nie o to chodziło.

2

STANISŁAW PAWEŁA

Chyba jednak fałsz banknotu

Orzeczenie Sądu Najwyższego, które adw. J. Palatyński uczynił przedmiotem krytyki, nie zostało — być może — dość wszechstronnie uzasadnione, szczególnie zaś jego teza. Mimo to jednak poglądy prezentowane przez adw. Palatyńskiego w powyższym artykule wydają się wątpliwe.

Wykładnia art. 12 § 1 m.k.k., zawarta w tezie omawianego orzeczenia, jest —

moim zdaniem — prawidłowa. Jest to bowiem przepis, który przewiduje odpowiedzialność karną już za samo podrobienie banknotu. O tym decyduje rodzaj dobra prawnego, które przepis art. 12 chroni. Dlatego przestępstwo takie uważa się w nauce za dokonane już z chwilą wytworzenia fałszyfikatku, który może uchodzić za autentyczny, choćby następnie nie został puszczony w obieg. Wynika to stąd, że ani art. 12 m.k.k., ani nawet zbliżone do niego przepisy art. 175 i 176 k.k. nie wymagają, żeby działania w nich określone musiały być podjęte w celu puszczania w obieg przedmiotów podrobionych¹. Ustawodawca uznał, że niebezpieczeństwo społeczne uzasadniające odpowiedzialność karną tkwi już w fakcie podrobienia lub przerobienia pieniędzy.

Mamy tu zatem do czynienia z normą zbliżoną do treści art. 4 m.k.k., który to przepis łączy odpowiedzialność karną z samym faktem wyrabiania, gromadzenia lub przechowywania broni bez zezwolenia, niezależnie od tego, jaki jest zamiar sprawcy co do przeznaczenia tej broni. Argumentacja mająca dezawuować to podobieństwo przepisów art. 12 i 4 m.k.k. przez podkreślenie w tej ostatniej normie wyrazów „Kto bez zezwolenia (...)” i braku takiej formuły w art. 12 — ma tylko pozory słuszności. Ustawodawca wyłącza bowiem od odpowiedzialności wypadki legalnego działania nie tylko wówczas, gdy bezpośrednio w przepisie statuuje taką zasadę.

Istota trudności, która legła u podstaw rozbieżnej wykładni art. 12 m.k.k., bierze się — jak sądzę — stąd, że określenie czynu w konkretnej normie prawnej nie zawsze jest równocześnie określeniem przedmiotu zamachu. Weźmy dla przykładu przepis o treści: „Kto powoduje uszkodzenie ciała (...)” (art. 236 § 1) i omawianą tu formułę: „Kto podrabia lub przerabia pieniądź (...)”. Mimo że w obu wypadkach sprawca wywołuje określony skutek przez oddziaływanie na przedmiot — raz z przedmiotem tym wiążemy pewne wartości (zdrowie ludzkie), a drugim razem „wartości te upatrujemy w następstwach dalszych, wynikających lub mogących wynikać z czynu”². W rezultacie tych rozważań dochodzimy do wniosku, że przedmiotem ochrony w pewnych sytuacjach są również takie wartości, które muszą być chronione nawet przed mogącym wynikać — w następstwie czynu sprawcy — zagrożeniem.

Za taką wykładnią omawianego przepisu przemawia także fakt, że dyspozycja art. 12 § 1 ma budowę alternatywną. Mianowicie obok podrabiania, przerabiania lub usuwania oznak umorzenia przewiduje ona ponadto (lecz na zasadach równorzędnych) odpowiedzialność za puszczenie w obieg takich pieniędzy.

O tym, że ustawodawca uznał stopień społecznego niebezpieczeństwa samego podrobienia lub przerobienia banknotu za tak znaczny, iż powiązał z nim odpowiedzialność karną — świadczy także treść § 2 art. 12. Przepis ten przewiduje mianowicie odpowiedzialność już za sporządzanie, nabywanie i przechowywanie środków technicznych do podrabiania pieniędzy. A jakże odległa może być w tej fazie działalności przestępczej kwestia zamiaru sprawcy wprowadzenia następnie wytworzonych banknotów do obrotu!

Pozostaje jeszcze ustosunkować się do kwestii szkodliwości społecznej czynu z art. 12 m.k.k. w związku z tezą Sądu Najwyższego, a w szczególności do podniesionej przez adw. Palatyńskiego kwestii, czy chęć wykazania się sporządzeniem dobrej odbitki fotograficznej banknotu lub przeprowadzanie próby badawczej

¹ Por. M. Siewierski: Kodeks karny i prawo o wykroczeniach — Komen'arz, Warszawa 1965, s. 217, teza 8 i 9 do art. 175 i 176; tegoż autora: Mały kodeks karny — Komentarz, Łódź 1947, s. 45.

² Por. J. Andrejew: Ustawowe znamiona przestępstwa, Warszawa 1959, s. 95.

przez eksperta robiącego doświadczenia naukowe i w tym celu sporządzającego falsyfikat banknotu należą do okoliczności, które wyłączają społecznie niebezpieczeństwo czynu.

Rzecz wymagałaby szerszego rozwinięcia, przekraczającego znacznie ramy zakończone niniejszym uwagom polemicznym. Ograniczę się zatem do kilku tylko spostrzeżeń.

Dyspozycje przepisów karnych, bardzo różnie formułowane, mają jedną cechę wspólną. Są mianowicie wyrazem dążenia do tego, aby znamiona przestępstwa, dobierane w nich przez ustawodawcę, dotyczyły tylko czynów społecznie szkodliwych. Ten dobór znamion przestępstwa w niektórych wypadkach jest o tyle utrudniony, że niekiedy formuła ustawy obejmuje czyny, które nie tylko nie mają cech szkodliwości społecznej, ale są nawet pożyteczne. Dotyczy to w szczególności norm prawnych, w których treści nie została zawarta ujemna charakterystyka danego czynu. Weźmy np. przepis art. 248 k.k.: „Kto człowieka pozbawia wolności (...)”. Takie zachowanie się może wszak dotyczyć wykonywania obowiązku zawodowego (np. organy ścigania), a czasem nawet obowiązku obywatelskiego (zatrzymanie sprawcy schwytanego na gorącym uczynku lub bezpośrednio potem). Dlatego też w praktyce często zachodzi potrzeba korektury zakresu znamion przestępstwa³ i określenia stosunku tych znamion do bezprawności (społecznej szkodliwości) czynu. Nie można przy tym pominąć tego, że do okoliczności wyłączających społeczną szkodliwość czynu nauka zalicza tzw. kontratypy, to jest obronę konieczną i stan wyższej konieczności, a obok tego również inne okoliczności, takie jak wykonanie nakazu ustawy lub rozporządzenia władzy, obowiązku urzędowego, zawodowego, wychowawczego, działania w zakresie dozwolonego ryzyka lub za zgodą pokrzywdzonego⁴.

W tym kontekście mielibyśmy zatem odpowiedź w kwestii ewentualnej „odpowiedzialności” eksperta przeprowadzającego doświadczenia naukowe. Czy jednak na tej samej płaszczyźnie możemy umieścić sprawcę, który sporządza falsyfikat banknotu z motywów wykazania się dobrą odbitką, posiadania numizmatycznego okazu lub też wykonanego dla zabawy lub żartu? Wydaje się, że treść przepisu art. 12 na takie zrównanie nie pozwala. Autor falsyfikatu — podobnie jak osoba sporządzająca egzemplarz broni palnej, choćby w celu ochrony własnej osoby lub dla zabawy — popełniają czyn społecznie niebezpieczny i bezprawny, podlegają zatem odpowiedzialności karnej. Szkodliwość społeczna tego czynu może się okazać niewielka, co będzie miało znaczenie dla wymiaru kary, może także być znikoma, co uzasadnia umorzenie postępowania (art. 49 k.p.k.), ale nie zmieni to faktu, że przestępstwo wymienione w tych przepisach zostało popełnione.

Nie trzeba dodawać, że rozumowanie to nie może być generalizowane i mieć zastosowania do wszystkich przestępstw. Dlatego również nieuzasadnione wydaje się takie szerokie odczytanie sensu orzeczenia Sądu Najwyższego, jakie zaprezentował autor w punkcie IV swego artykułu.

Wracając do treści sprawy, której rozstrzygnięcie stało się kanwą dla wykładni prawnej przez Sąd Najwyższy, musimy zająć stanowisko, że w działaniu sprawcy Wacława K. były cechy przestępstwa z art. 12 § 1 m.k.k. Faktem jest — stwierdza Sąd Najwyższy — że osk. Wacław K., pokazując sporządzony falsyfikat członkom swej rodziny, oświadczył „ojciec nasz zgubił 500 zł”, przez co bynajmniej nie

³ Por. W. Wolter: *Studia z zakresu prawa karnego*, Kraków 1947, s. 130; J. Andrejew: *Ustawowe znamiona przestępstwa*, Warszawa 1959, s. 216—219.

⁴ Por. J. Andrejew: *op. cit.*, s. 212—223.

wskazywał, iż jest to jedynie „fotokopia” banknotu, oraz że następnie falsyfikat ten zostawił w mieszkaniu ojca, co świadczy o tym, że mógł i powinien się liczyć z tym, że banknot ten może być przez kogoś z rodziny wprowadzony do obrotu. Dodajmy — choć nie ma to bezpośredniego znaczenia dla odpowiedzialności oskarżonego — że falsyfikat został następnie rzeczywiście wprowadzony do obrotu, co stało się przyczyną pociągnięcia do odpowiedzialności karnej dwóch dalszych osób.

Autor omawianego artykułu kwestionuje także zasadność orzeczenia w omawianej sprawie kary grzywny i utraty praw na tej podstawie, że oskarżony działał z chęci zysku. Podzielam te zastrzeżenia. W sprawie nie ustalano bowiem tych pobudek w działaniu sprawcy, a fakt następnego wprowadzenia falsyfikatu do obrotu i osiągnięcia w rezultacie tego zysku przez inne osoby nie mógł mieć znaczenia dla odpowiedzialności karnej oskarżonego.

ANDRZEJ ZOLL

Art. 49 k.p.k. na tle ustawy o przekazaniu niektórych drobnych przestępstw jako wykroczeń do orzecznictwa karno-administracyjnego

Ustawa z dnia 17 czerwca 1966 r. o przekazaniu niektórych drobnych przestępstw jako wykroczeń do orzecznictwa karno-administracyjnego (Dz. U. Nr 23, poz. 149) przeprowadza zasadniczą reformę prawa karno-administracyjnego, ale jednocześnie reformuje ona także w dużej mierze dotychczasowe prawo karne sądowe przez uznanie wielu stanów faktycznych, realizujących dotychczas ustawowe znamiona typów przestępnych, za wykroczenia. Chciałbym w tym miejscu zająć się interesującymi konsekwencjami, jakie dla zasad prawa karnego sądowego wynikają ze zmiany oceny ustawodawcy stanów faktycznych uregulowanych ustawą z dnia 17.VI.1966 r., a w szczególności wpływem tej ustawy na zakres stosowania art. 49 k.p.k. Omawiana ustawa uznaje, że czyny w niej uregulowane straciły charakter przestępstw, stając się wykroczeniami.

Stany faktyczne stypizowane w przepisach art. od 1 do 10 ustawy z dnia 17.VI.1966 r. zostały wyłączone z zakresu działania analogicznych przepisów prawa karnego sądowego, stanowiąc dla nich pewnego rodzaju znamiona negatywne. Na przykład pod art. 257 k.k. podpadają obecnie tylko te stany faktyczne, które nie wyczerpują znamion wykroczenia z art. 1 § 2 ustawy z dnia 17.VI.1966 r. Takie uregulowanie wyłącza automatycznie możliwość stosowania przepisów o zbiegu występku z wykroczeniem (art. 14 § 2 ustawy z dnia 15 grudnia 1951 r. o orzecznictwie karno-administracyjnym; tekst jednolity: Dz. U. z 1966 r. Nr 39, poz. 233).¹

¹ Por. J. Bafia: Ustawa o przekazaniu niektórych drobnych przestępstw jako wykroczeń do orzecznictwa karno-administracyjnego, NP nr 11/66, s. 1344, 1351. Por. również art. 31 ustawy z dnia 17.VI.1966 r. (Dz. U. Nr 23, poz. 49).